

Chciałem złożyć mu życzenia. Nie zdążyłem

W pamięci swoich znajomych i przyjaciół Janusz Krupski na zawsze pozostanie optymistycznym, rzetelnym w pracy i oddanym rodzinie człowiekiem

Urodzony w Lublinie Janusz Krupski był jedną z ofiar katastrofy rządowego pod Smoleńskiem. Osoby, które znały go osobiście, wspominają go jako osobę rzetelną, optymistyczną, tytaną pracy, a jednocześnie człowieka niesłuchanie rodzinnego. Żonę Joannę i dzieci zawsze stawiał na pierwszym miejscu. Osierocił ich siedmiorgo. Najmłodsze ma zaledwie 10 lat.

- Kilka razy miałem okazję gościć w jego domu i ten dom był zawsze pełen dzieci. I to nie tylko dlatego, że pan Janusz miał ich wiele. One zawsze były na pierwszym planie i były dla niego najważniejsze. Dobrze pamiętam też auto, którym jeździł w tamtym okresie. Była to osobowa wersja samochodu marki Lublin. On nie potrzebował ekskluzywnego pojazdu. Najważniejsze było, żeby wygodnie podróżować całą rodziną – opowiada Michał Durakiewicz, były asystent Janusza Krupskiego, który towarzyszył mu od marca 2001 r. aż do końca pełnienia jego funkcji w IPN. Janusz Krupski był jedynym żywicielem rodziny i po sobotniej tragedii, wdowa i dzieci znalazły się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Z pomocą przychodzi im teraz znajomi i przyjaciele, którzy przynoszą im jedzenie, pomagają w zorganizowaniu pogrzebu oraz oferują wsparcie w tych trudnych dla rodziny chwilach.

W pracy zawodowej Janusz Krupski był niesamowicie konkretny i pragmatyczny. Najważniejszy był dla niego efekt konkretnych działań a nie splendor czy popularność, która była nierzadko głównym celem osób piastujących wysokie stanowiska. W czasie, kiedy pełnił obowiązki zastępcy prezesa Instytutu Pamięi Narodowej

często reprezentował instytucję na uroczystościach w regionach. Na samej Lubelszczyźnie zaingurował 50-60 wystaw i uroczystości historycznych. – Zawsze punktualny i świetnie przygotowany merytorycznie. Jego przemówienia były kwintesencją tego, co najważniejsze – mówi Marcin Nowak, radny miasta Lublin. – Jedyne, czego pan Krupski potrzebował do przygotowania wystąpienia, to kilka szczegółów związanych z danym wydarzeniem i miejscem. Miał niezwykle gruntowną wiedzę historyczną i nikt nigdy go nie widział, żeby cokolwiek czytał z kartki. Nie pamiętam też, żebym kiedykolwiek musiał przygotowywać dla

”

Nie mogę pogodzić się z tą stratą, ale on żyje w moim sercu i mojej pamięci. Na zawsze pozostanie też żywą kartą naszej polskiej historii

”

niego wystąpienie – dodaje Durakiewicz. Janusz Krupski zawsze miał czas dla swoich współpracowników i traktował ich bardziej jak partnerów niż uległych podwładnych. – Nie był typem klasycznego menedżera. Traktował nas wszystkich bardzo po ludzku, a kiedy wydawał nam polecenia, to bardziej brzmiały one jak prośba niż rozkaz – przypomina sobie były asystent.



Janusz Krupski (1951-2010)

● Janusz Krupski był wybitnym historykiem, działaczem opozycji demokratycznej w PRL, a także aktywnym politykiem. Początki politycznej działalności Janusza Krupskiego datuje się na lata 1970-1975, kiedy to występował przeciwko utworzeniu SZSP na uczelni. Dwa lata później zaczął redagować podziemne opozycyj-

Również podejście do historii Polski świadczy o wysokiej klasie tragicznie zmarłego. Przypominamy, że jako osoba, która została porwana, torturowana i niemal zabita w 1983 roku przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, miał prawo głośno i ostro krytykować ustroj PRL i żądać surowych kar dla przedstawicieli ustroju komunistycznego. Jednak nie robił tego w spo-

ne pismo „Spotkania”. W 1980 roku wszedł do władz zarządu NSZZ Solidarność w Gdańsku. W latach 1990-1992 był dyrektorem wydawnictwa Editions Spotkania. W latach 2000 do 2006 był zastępcą prezesa IPN, a od maja 2006 kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

sób zarezerwowany dla skrajnie nacjonalistycznych krzykaczy. Ale w sposób rzetelny i umiarkowany. – Nawet o swoich oprawcach nie mówił źle. Nie spotkałem też osoby, która źle mówiłaby o nim. Był idealnym człowiekiem na stanowisko, które piastował. Był przy tym bardzo skromny. Zawsze stawał w drugim szeregu, ale w tym szeregu zawsze też odgrywał

najważniejsze role – zaznacza Nowak. – Był religijny w bardzo głęboki sposób. Ale nie ostentacyjny. Tak samo było z jego patriotyzmem. Wiele przeżył sam i był w stu procentach pewien słuszności swoich poglądów. Jednocześnie zawsze wygłaszał je w sposób stonowany i przemyślany – dodaje Durakiewicz. Nie oznacza to jednak, że Janusz Krupski nie potrafił działać z całą niezbędną stanowczością. – To, co było dla niego charakterystyczne, to zupełna bezkompromisowość. To był człowiek, który jak coś myślał, to już myślał i nie był skłonny do kompromisów łamiących to, co uważał za słuszne. Polityczną działalność zaczynał jako student, który nie chciał pogodzić się z powstaniem Socjalistycznego Związku Studentów Polskich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. To była pierwsza duża akcja, którą Janusz przeprowadził i która była skuteczna. SZSP nigdy na KUL nie powstało – powiedział w Radiu Lublin Wojciech Smoliński, przyjaciel Janusza Krupskiego jeszcze z czasów studenckich. Janusz Krupski tragicznie zginął w minioną sobotę, a jego znajomi dalej nie mogą pogodzić się ze stratą. – On ciągle żyje w moim sercu i nie mogę myśleć o nim jak o osobie, której już nie ma pośród nas. Widzę go na uroczystościach, które będzie otwierał. Miałem teraz wyjechać do Warszawy, żeby z nim się spotkać i porozmawiać. Aż trudno mi uwierzyć, że zamiast tego będziemy rozmawiać o nim w czasie przeszłym. Mam też ogromny żal do samego siebie. W czasie Wielkanocy chciałem złożyć mu telefonicznie życzenia, ale nie dodzwoniłem się. Żałuję, że nie próbowałem po raz kolejny. Tym samym straciłem ostatnią okazję, żeby zamienić z nim chociaż słowo – ze smutkiem stwierdza Marcin Nowak. Kamil Kudyba